

Z pamiętnika poety

Florian Śmieja (1925-2019)



Fot. Pexels z Pixabay

CZEKAM NA WNUKI

Moje pociechy pędzą swoje życie.

Nie mają czasu ani cierpliwości

by mi niekiedy pomóc z komputerem.

Zachciało mi się jeszcze technologii

i nie nadążam już za nowościami

nie rozumiem języka, aplikacje

manipulują bezkarnie, bo w ciemno

*i najczęściej klikam na chybił trafił
z przewagą na chybił. Chociaż rozumiem
że w dzisiejszych czasach bez komputera
nie można się obejść, to z awariami
mam więcej do czynienia niż z ich pracą.
Oflagują się, aby nic nie robić
i bądź tu mądry jeśliś nie fachowiec
albo amator oprogramowania.
Skoro nie chcę rozzłościć moich pociech
to ograniczam się do prostych ruchów
płacę frycowe za brak kompetencji
czekam na wnuki, bo będą łaskawsze
i bardziej za pan brat z elektroniką.*

PO PRZERWIE

*Po kilku jałowych dniach dość nieśmiało
podchodzę do komputera niepewny
czy już się znarowił niodwracalnie
a jego „non serviam” jest ostateczne
i nie ma już od niego odwołania*

*czy odpocząwszy wznowi swe czynności
przywoła słowa, wezwie inspiracje
i spróbuje nadrobić utracone?*

ZUPA Z GWOŹDZIA

*Wstałem o świcie, aby się uraczyć
racją świadomego milczenia zanim
rozpoznam dzień i jego możliwości
bo nawet brak poczty na monitorze
nie musi oznaczać zrezygnowania
z ambitnych planów albo zaniechania
zaczętej akcji. Jestem doświadczonym
kucharzem, zrobię zupę na gwoździu.*

ZADANIE

*Muszę skojarzyć moją wyobraźnię
z możliwościami zapisu. Przed świtem
pracuje jej się najlepiej w milczeniu
półmrok ośmiela najpewniej fantazję.
Jak wytrenować pamięć, by do świtu*

*zachowała ślady mocowania się
z aniołem natchnienia, który ją nawiedził.*

UTRWALACZ

*Pilnie szukam takiego instagramu,
któryby zanotował, co uroi
głowa, bo tyle mi gdzieś przepada
między zamysłem a tym, co potem
widzę na stronie. Utrwalacz konieczny
bo bez niego zbyt wiele już straciłem.*

PRAWICA

*Prawica, którą za młodu ciskałem
kulą i dyskiem na medal, ostatnio
osłabła, że z trudem puszkę otwiera.
Dobrze, że może się jeszcze uchwycić
pewnie poręczy, bo lewica padła.*

ILOŚĆ

Ilość raczej nie przemienia się w jakość.

Mówimy wtedy o wielkiej płodności

pracowitości, ciągłym próbowaniu

dbałości o ustawiczne wystawy

prezentacji, wnikliwej buchalterii

łudzeniu się, że chęć szczerą to talent

a wielokrotność wejść zapewni aplauz.

Bez szczególnego błysku nie wystarczy.

Zobacz też:

Ze Śląska w świat literatury i nauki. Prof. Florian Śmieja (1925-2019) o sobie.

Słowa ze skradzionych chwil

Naukowa wędrówka po hiszpańskojęzycznej literaturze